

Planty, promenady, ringi

Recenzja książki Łukasza Bugalskiego o śródmiejskich założeniach pierścieniowych czterech polskich miast

Książka Łukasza Bugalskiego „Planty, promenady, ringi” traktuje o historii, można ją jednak uznać także za ciekawy przyczynek do debaty nad przestrzeniami publicznymi w mieście. Okazuje się, że już dawno temu nie traktowano ich jako dodatku czy dzieła przypadku, ale integralną część miejskiej urbanistyki.



Łukasz Bugalski
„Planty, promenady, ringi. Śródmiejskie założenia pierścieniowe
Gdańska, Poznania, Wrocławia i Krakowa”,
Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2020

Wydana przez Fundację Terytoria Książki publikacja „Planty, promenady, ringi. Śródmiejskie założenia pierścieniowe Gdańska, Poznania, Wrocławia i Krakowa” jest edycją doktoratu Łukasza Bugalskiego, obronionego na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej. Ma więc wszystkie cechy pracy naukowej — metodologiczne wprowadzenie, opis terminologii, stan badań, analizę kontekstu historycznego i teoretycznego czy odniesienie do współczesnych prac dotyczących tych kwestii. Tematem książki jest tworzenie założeń pierścieniowych w miastach, bardzo charakterystyczne dla urbanistyki europejskiej, obecne w wielu krajach naszego kontynentu. Założenia pierścieniowe powstawały głównie w XIX wieku i najczęściej miały związek z rozbiorką fortyfikacji, tym samym więc z rozwojem miast, ich rozbudową w czasie szczególnie dla Europy ważnym. Był to istotny przejaw zmiany charakteru miast, które przestawały pełnić obronne funkcje i zamieniały się w nowoczesne ośrodki przemysłu czy handlu — stawały się nowoczesnymi miastami. „Proces przejścia od »miasta zamkniętego« do »miasta otwartego« — związany z powszechną defortyfikacją i powstaniem założeń pierścieniowych — bez wątpienia należy uznać za podstawowy kontekst kształtowania się nowoczesnej urbanistyki” — przekonuje Łukasz Bugalski. Tak interpretując to zagadnienie,

autor postrzega założenia pierścieniowe nie tylko jako rozwiązania urbanistyczne, lecz także ważny element dziedzictwa kulturowego, wspólnego zresztą dla bardzo wielu europejskich miast.

Tytułowe planty, promenady i ringi — wrosnięte w miejską tkankę ślady po dawnych fortyfikacjach — łatwo dostrzec na planach tysięcy europejskich miast. Niektóre z nich autor prezentuje w swojej książce, jednak przede wszystkim skupia się na analizie porównawczej założeń pierścieniowych czterech polskich miast: Gdańska, Poznania, Wrocławia i Krakowa. Jak sam pisze, przykłady dobrał tak, by reprezentowały miasta o podobnej wielkości, w których jednak założenia pierścieniowe miały nieco inną genezę lub charakter. Gdańskie planty głównomiejskie mają na przykład w swoich dziejach dwie ważne cezury: rok 1888, kiedy to rozpoczął się proces niwelacji miejskich fortyfikacji i lata tuż po II wojnie światowej, kiedy to planty głównomiejskie wróciły na mapę w nieco zmienionej postaci za sprawą odbudowy miasta z wojennych zniszczeń. Najmłodsze z opisywanych tu założeń pierścieniowych — poznański ring — zaczął się kształtować dopiero na początku XX wieku, wraz ze zmianą polityki Cesarstwa Niemieckiego, które aż do tej pory traktowało Poznań jako ważną twierdzę chroniącą wschodnie granice Cesarstwa. Spośród czterech wybranych przez

autora założeń poznańskie w największym stopniu zostało też po II wojnie światowej zdominowane przez funkcje transportowe: „Mimo że na obszarze poznańskiego ringu udało się przynajmniej częściowo zachować pierwotny parkowy charakter jego fragmentów, w ogólnym rozrachunku niestety nadal funkcjonuje on przede wszystkim jako obwodowa arteria komunikacyjna dla zespołu śródmiejskiego” — pisze Bugalski. Bo warto podkreślić, że do założeń pierścieniowych zalicza się nie tylko planty powstałe po wyburzeniu zewnętrznych fortyfikacji miejskich, ale także wszelkiego rodzaju „obwodnice”, tak jak we Wrocławiu, gdzie jedno pasmo pierścienia stanowi promenada biegnąca po linii dawnych murów miejskich, drugie zaś trasa komunikacyjna wytyczona w latach 70. Autor książki pochyla się także nad najbardziej zapewne w Polsce znanym założeniem pierścieniowym — czyli krakowskimi Plantami, wraz z drugim ringiem tego miasta — Alejami Trzech Wieszczów. Choć kształtowane w wyniku podobnych jak w innych miastach procesów, krakowskie założenia pierścieniowe wydają się najbardziej rozpoznawalne i najsilniej zakorzenione zarówno w strukturze urbanistycznej miasta, jak i w świadomości użytkowników, nie tylko mieszkańców Krakowa.

Łukasz Bugalski przygląda się także współczesnemu losowi założeń pierścieniowych — jak funkcjonują, jakim są poddawane

przeobrażeniom. Posługuje się na przykład terminem „kopenhagizacja”, którym określa przemiany miejskich przestrzeni na przyjazne pieszym i rowerzystom, utrzymujące ludzką skalę, bezpieczne, atrakcyjne dla mieszkańców w różnym wieku. Tu polskie założenia pierścieniowe wypadają marnie, bo choć ich część to wciąż tereny zielone, modernizację w kierunku bliskim „kopanhagizacji” autor książki dostrzegł tylko w Krakowie. „Stopniowe — choć bardzo powolne — odchodzenie od modelu mobilności właściwego dla teorii funkcjonalizmu i późnego modernizmu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku widać także w miastach współczesnej Polski i być może wreszcie obejmie również ich założenia pierścieniowe. Kopenhagizacja tych zespołów urbanistycznych mogłaby przywrócić im wartość jako ważnej przestrzeni publicznej, poszerzając jednocześnie atrakcyjne obszary zespołów staromiejskich i śródmiejskich wielu miast współczesnej Polski” — pisze Bugalski.

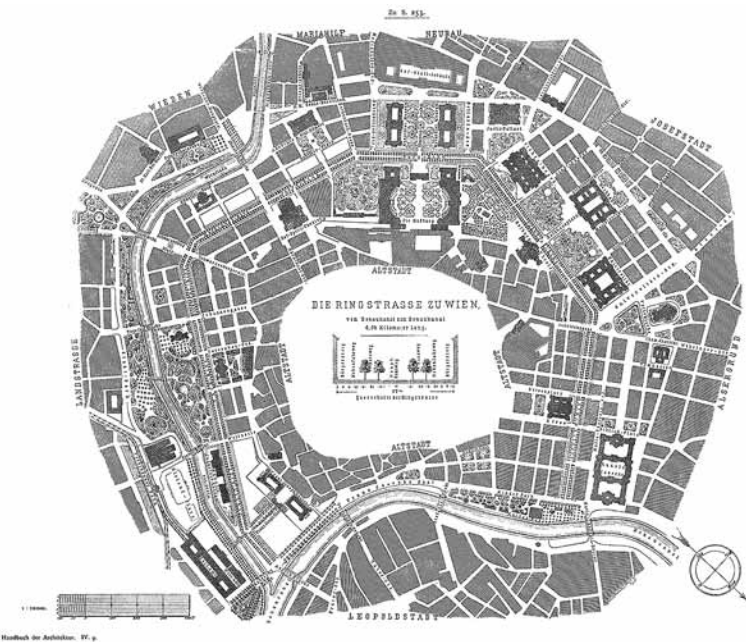
W ostatnich latach w debacie publicznej architektura pojawia się często, wydaje się jednak, że myślenie nie skalą budynku, ale projektowania urbanistycznego wciąż jest mało popularne. Już choćby z tego powodu należy docenić publikację, która opowiada o tym, że miasto to rozwijająca się i zmieniająca w czasie przestrzeń, którą należy traktować jako całość, a nie zbiór obiektów kubaturowych; obszar, w którym tak samo ważne są budynki, jak to, co pomiędzy nimi. Założenia pierścieniowe, które nie zostały przemienione w trakty transportowe, rozciągnięte na dużym terenie, najbardziej efektywnie wyglądają z góry, dla pieszych użytkowników miasta stanowią również ogromną wartość. Są wygodnym i bezpiecznym, „wyciętym” z miejskiego gwaru obszarem, który również dobrze służy komunikacji, jak odpocznikowi.

Książka Łukasza Bugalskiego może się wydać nużąca — z wyczerpującymi akademickimi analizami teorii i stanu badań, przytaczaniem kolejnych typologii, sumiennym prezentowaniem tła historycznego. Kryje się w niej jednak potężna wiedza nie tylko o samych plantach i ringach, ale o tym, jak rozwijały się europejskie miasta, jak przez wieki postępowała ich urbanizacja i które z tych elementów do dziś widać i z których do dziś korzystamy. Zrozumienie i docenienie tych procesów daje szansę na spojrzenie z większym szacunkiem na miasto jako wielowarstwową strukturę, która powinna być, rzecz jasna, funkcjonalna, stanowi zarazem cenne dziedzictwo kultury. To szczególnie ważne dziś, gdy na nowo rozmawiamy o obecności zieleni w mieście, o oddaniu przestrzeni pieszym, o wzmocnionej jeszcze doświadczeniem pandemii „kopenhagizacji”.

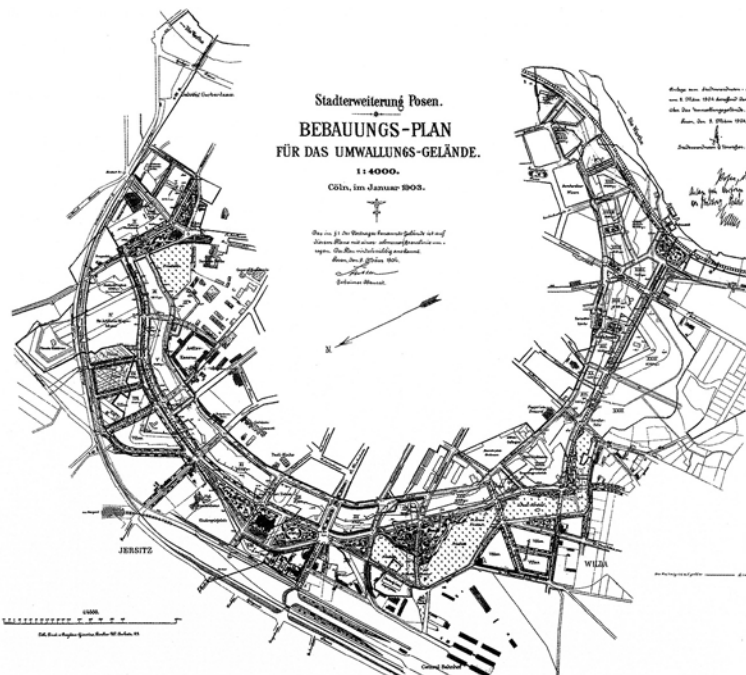
Anna **CYMER** 

Ilustracje udostępnione dzięki uprzejmości Fundacji Terytoria Książki.

plan wiedeńskiej
Ringstrasse według
Hermanna Josepha
Stübbena



projekt poznańskiego
ringu autorstwa
Hermanna Josepha
Stübbena z 1903 roku



plan kolońskiej
Ringstrasse według
Hermanna Josepha
Stübbena

